Pismo codzienne

Ner 53.

Orzeł Biały i Pogoń

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 3 kwartalnie zł. pol. 9; – Na prowincyi zaś z pocztą zł. 12 Ner pojedynczy gr. 5.

Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; w razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

ŚRODA dnia 24 Sierpnia 1831 roku o godz. 8 rano.

Urząd Municypalny Miasta Stołecznego Warszawy.

Postanowienie Rządu Narodowego pod dniem 9 b. m. do liczby 8630 wydane, obejmujące dodatkową organizacją Straży Ogniowéj w Stolicy w czasie oblężenia, podaje do wiadomości publicznéj.

RZĄD NARODOWY.

Chcąc zabezpieczyć Miasto Warszawę od pożarów w czasie oblężenia przez śpieszny i stósowny ratunek, stanowi się co następuje:

Art. 1. Straż Ogniowa w Stolicy uorganizowana stósownie do przepisów przez Komissją Rządową Spraw Wewnętrznych i Policji pod dniem 17 Lutego t. r. wydanych, przechodzi pod zarząd i rozkazy Komendanta w tym celu wyznaczonego i formować będzie korpus Pompjerów.

Art. 2. Dla zapewnienia aby posługa dawała należytą rękojmią w czasie potrzeby, a mianowicie oblężenia Stolicy, będą ustanowieni w każdym Cyrkule miasta Kapitanowie Pompjerów, których dowódzca do zanominowania przedstawi.

Art. 3. Cyrkuł każdy podzielony będzie na 4 wydziały zostająca pod zarządzeniem szczególnych oficerów, pod których rozkazami zostawać będą Dwudziestnicy i ludzie do korpusu Pompjerów należący.

Art. 4. Komendanta Kapitanów Pompjerów i oficerów do wydziałów po Cyrkułach wyznaczonych, Rząd na przedstawienie Komissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Policji mianować będzie.

Art. 5. W każdym wydziale stać powinny w czasie oblężenia dniem i nocą dwa wozy po parę koni z beczkami wodą napełnionemi, z stągwiami i sikawka kompletną z zaprzęgiem, przy któréj ciągle sprycmajster i pomocnik znajdować się powinien.

Art. 6. Urząd Municypalny zaopatrzy w stósowną liczbę sprycmajstrów i pomocników płatnych.

Art. 7. W każdym wydziale będzie na straży codziennie a to dniem i nocą jeden człowiek ze straży bezpieczeństwa przy wozach i sikawce, a w czasie oblężenia drugi do patrolowania z grzechotką.

Art. 8. Kapitan czuwać będzie nad wszystkiém co się dotyczé służby w całym Cyrkule, pod jego komendą zostawać będą 4ch oficerów niższych, którym stósowną liczbę Dwudziestników odda. — Rapporta zdawać będą codzień Komendantowi.

Art. 9. Każdy oficer w wydziale ustanowiony, mieć będzie nadzór nad ludźmi do straży ogniowéj w jego rewirze należącymi i utrzymywać będzie kontrollę tych ludzi, jako też narzędzi ogniowych. — Każdy

Dwudziestnik zaś mieć będzie 20 ludzi pod swoją komendą.

Art. 10. Na przypadek ognia w którym Cyrkule wszyscy dwudziestnicy z każdego wydziału staną bez zwłoki, zbiorą ludzi swego rewiru i pośpieszą z nimi natychmiast do oficera, który z nimi uda się na miejsce pożaru. — Toż samo uczynić winna służba z Cyrkułów przyległych temu Cyrkułowi, gdzie się wszczął pożar. — Służba zaś w Cyrkułach dalszych zebrać się powinna, lecz czekać ma na odebranie rozkazu, czyli ma przybyć na ratunek lub nie. — W czasie zaś ogólnego attaku, cała służba pompjerska w swoich stanowiskach zebrać się powinna.

Art. 11. Urząd Municypalny zarządzi bezwłocznie rewizją wszelkich narzędzi ogniowych, tak skarbowych jako i prywatnych po domach przez Intendenta magazynu kar, i zapewni dostateczną liczbę wozów, koni, sikawek, a zepsute narzędzia każe natychmiast naprawić za zgłoszeniem się komendanta.

Art. 12. Intendent magazynu kar, czuwać ma nad dobrym stanem narzędzi ogniowych pod nadzorem komendanta.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Arystokracja Wojskowa.

A. n. W wojsku naszem pomiędzy Officerami wyższego stopnia zwłaszcza należącemi do głównego sztabu, który uformowany został przez Jenerała Skrzyneckiego daje się spostrzegać szczególniejszy rodzaj arystokracyi. Niektórzy Panowie sztabowi przypisuią sobie i wojsku więcéj niżby należało. Utrzymuią oni, że wojsko nasze jest głównym i istotnym żywiołem albo raczéj pierwiastkiem, którego utrzymanie i ocalenie jest jedynym warunkiem zbawienia Narodu. Ztąd więc usprawiedliwiają wszystkie plany Jenerała Skrzyneckiego, który po bitwie Ostrołęckiéj zaczął szczególniej oszczędzać swoj sztab i wojsko, trzymaiąc ie zawsze w pewnéj i znacznéj odległości od nieprzyjaciela, i nigdzie nie narazając na widoczne niebezpieczeństwo, a w dłuszych nawet pochodach i odwrotach zawsze umyślnie lub przypadkowo rozmijał się z wojskiem nieprzyiacielskiem, aby jedna kropla krwi żołnierza Polskiego darmo przelana nie ciężyła na jego sumnieniu. Pobożny Wódz jeżeli tylko szczerze tak myśli i utrzymuie, bardzo grubo się myli, i samochcąc może nie bez zamiaru swoich najzaufańszych powierników w gruby błąd wprowadził. Jestżeto pojmować wysokie przeznaczenie starego żołnierza lub obywatela stającego zbrojnie w żołnierskie szeregi w obronie Ojczyzny? Mażież ich być przeznaczeniem nieustannie manewrować na lewo i na prawo, dać zalać cały kraj nieprzyjacielowi, a potém się ocalić choćby przez kapitulacja konczącą się na złożeniu broni dla ocalenia Ojczyzny? Powiedzmy raczej, jak jest w saméj istocie, że nasz żołnierz i Obywatel wstępuiący w żołnierskie szeregi na to jedynie są przeznaczeni, aby walczyli do ostatniéj kropli krwi w obronie praw i swobód odradzającéj się Ojczyzny że hasłem całego wojska naszego zacząwszy od prostego żołnierza aż do Naczelnego Wodza, być powinno „zwyciężyć lub zginąć"

W najpiękniejszych czasach naszéj kwitnącéj całéj i niepodległéj Polski, za pokazaniem się gdziekolwiek na jéj granicach tatarów lub innych nieprzyjaciół, szlachta skwapliwie i ochoczo rzucająca się na koń sprawiedliwie mogła była uważać siebie za główny i istotny pierwiastek i żywioł narodu, bo w saméj istocie była narodem, bo w niéj i straż prawo, i obronę kraj znajdował. Jednak ta zacna szlachta Polska, co długo wyłączała żydów włościan a nawet i mieszczanów od zaszczytu bronienia Ojczyzny nigdy tak nie utrzymywała, jak nasi dzisiéjsi arystrokraci wojskowi, że jedynie od jéj ocalenia losy Ojczyzny zależą,, owszem nie pytała się nigdy o liczbę, szablą liczyła nieprzyjaciół roty. Takąż samą, jak owi dumni obrońcy praw, swobód i granic ojczystych, przejęci są myślą nasi bracia z Litwy, Żmudzi, Wołynia, Podola i Ukrainy przybyli tu walczyć w naszych szeregach. Nie byli oni i nie będą nigdy za zwłoką, za manewrowaniem bezużyteczném, za wdawaniem się w pisma i układy, ale zawsze są i będą za walką na zabój z wrogiem, zawsze gotowi w piérwszym boju zginąć, byle tylko ocalała Ojczyzna, albo nawet poledz na grobie Ojczyzny, niepomni na swoje żony, dziatki i całe mienie zostawione na łup srogiemu nieprzyjacielowi. Takimże samym goreje zapałem nasze wojsko chciwe boju, do ostatka już zniecierpliwione tylotygodniową wcale nie wojenną zwłoką, i śmiało można powiedzieć, całe wojsko oprócz najzaciętszych stronników i potakiwaczów Jen. Skrzyneckiego, którzy ułudzeni widokami przez niego im nasuwanemi, równie jak on, siebie może więcéj mają na względzie niżeli Ojczyznę, i w ostatniém jéj niebezpieczeństwie o swojém jedynie myślą ocaleniu, o ocaleniu oraz swoich szlif błyszczących, swoich lewych przepasek i prawdziwie honorowych znaków zbyt łatwo otrzymanych. Tacy posiadając i przypisując sobie więcéj niżeli zasłużyli, próżno-

ścią i dumą przedwcześnie nadęci, słusznie arystokratów wojskowych zyskują nazwisko. Tacy, dopóki mogą, psują ducha w wojsku, ćmią i gmatwają najzdrowsze sądy, wykrzywiają najprostsze wyobrażenia. Oni to niewątpliwie w błąd wprowadzili, niezwalczonego w bojach bohatéra Henryka Dembińskiego, że zaraz przy piérwszym wstępie na urząd wystąpił z taką niesprawiedliwością względem obywatela prawego patrjoty, a z tak głośną obroną czy nawet pochwałą Jenerała, już dawno nie mającego za sobą głosu opinji. Tenże bohatér Henryk Dembiński przez samegoż Jen. Skrzyneckiego i poufańców jego wciągniony, stanąwszy w obozie pod Bolimowem jako mianowany od deputacji sejmowéj Zastępcą Naczelnego Wodza, niezręcznie i najbłędniéj, powiedzieć można, wystąpił z pochwałami Jen. Skrzyneckiego i z oświadczeniami, że w jego ślady będzie wstępował. Lepiéj on mógł był otwarcie, nie w obliczu wojska, ale na stronie powiedzieć uchylonemu od naczelnictwa Skrzyneckiemu. „Chciałeś być naszym Fabiuszem, zbawcą Ojczyzny, czemużeś twoją zwłoką i manewrami nie odciągnął moskiewskiego Anibala za Bug i nie zwrócił ku Dnieprowi i Dźwinie, ale raczéj dozwoliłeś mu bez najmniejszéj przeszkody i oporu przejść Wisłę i prawie podprowadziłeś go i wskazałeś mu najmocniejsze stanowisko w okolicach Łowicza. A jeżeli nigdzie nie mogłeś Paszkiewiczowi nastręczyć Stolicy uciech i roskoszy, w któréjby jak stary Annibal w Kapui ognuśniał ze swojém wojskiem, trzeba było bić się z nim na śmierć, bić się do upadłego, wtenczasbym i w najgorszym razie rzucił się chętnie za twoim przykładem, szukając chlubnéj śmierci za Ojczyznę. Ale kiedy od bitwy Ostrołęckiéj jakby szukając jedynie twego własnego ocalenia i składając się zawsze tém, że nie chcesz wojska narażać, prawie umyślnie unikałeś boju, i przez to naraziłeś samochcąc drugą połowę kraju na najście nieprzyjaciela i zbliżyłeś zagrożenie naszéj Stolicy strasznym napadem nieprzyjacielskim lub może straszniejszym głodem, wynijdź z obozu, i uprowadź za sobą wszystkich twoich stronników i potakiwaczy, niechaj złego ducha po wojsku nie szerzą.“

Nota podana Dworowi Berlińskiemu przez Ministra Spraw Zagranicznych Królestwa Polskiego, w przedmiocie postępowania tegoż Dworu względem Polski.

(Dokończenie.)

Już w początku Maja Prusacy postawili most w Johanisburgu na Pysznéj, przez który ciągle transporta mąki przechodziły; a głowny podrad był w Nejdenburgu.

Do Torunia przysłano Wisłą dla Rossyjan w początku Czerwca czterdzieści berlinek różnéj żywności, jako to: sucharów, kaszy, pekeflejszy.

Przy granicy od Myszyńca Landrat ze Wsi Bork sam liwerunkiem trudnił się.

Do Dłutowa w bliskości Kolna dostawiał żywność jakiś Jenerał Pruski.

W pierwszych dniach Czerwca przybyło do Torunia kilkaset moskiewskich powózek z Officerami i żołnierzami tegoż wojska, na które zabierał i żywność i ammunicją, i te ku Mławie wywieźli.

Robiono w tamtych stronach mundury dla wojska Rossyjskiego. Do Elbląga liwerant Rossyjski sprowadził dla Rosjan 80,000 korcy owsa, które przewiezione zostały na furach do Niborga, Działdowa i Lityburga. Na siano zaś Rossyjanie w Prusach całe łąki zakupują. I tak na Książym Dworze, blisko Działdowa kupili łąkę za 3000 złp.

Dla ułatwienia przeprawy Rossyjanom w ich operacjach wojennych, Rząd Pruski dozwala w różnych miejscach zwozić drzewo na mosty, i te stawiać, mianowicie na Drwency.

f) Doszły nadto Rządu Polskiego z kilku miejsc wiadomości, od naocznych świadków powzięte, że do Torunia przywieziono rannych pod Ostrołęką pruskich żołnierzy, którzy ze skarbu Rossyjskiego po gr. 15 na dzień dodatku do żołdu swego dostawali; w szczególności zaś, że artyllerya Pruska w bitwie pod Ostrołęką czynną była.

g) Około 10 Czerwca straż nadgraniczna Pruska poważyła się w punkcie Płesny, zaraz za folwarkiem na gruncie wsi Polskiéj Węgłowice, postawić czatownią, z któréj napaści różne i zabory w inwentarzach naszych mieszkańców, popełniła. Jest to krok gwałtu i zuchwałości równający się z otwartą prawie zaczepką, jakiéj się tylko nieprzyjaciel sam dopuszczać może.

Przypadki i czyny wyżéj pod *d. e. f. g.* wymienione dowodzą oczywistéj stronności, nierzetelności, i nieprzyjaznego postępowania Rządu Pruskiego względem nas, bo przekonywają, że kiedy Rząd Pruski z naszéj strony zarazy cholery pozornie obawia się, od nas stroni, nam szkodzi; tymczasem z wrogiem naszym w ścisłych stósunkach kommunikacji, codziennie i bliskiego obcowania zostaje, i jemu najważniejsze czyni przysługi.

Pomijamy wreszcie wyszczególnienia innych jeszcze faktów nieludzkich, podejrzliwych i dokuczających; jako to: zatrzymywanie lekarzy co z zagranicy do Polski dla ratunku rannych i chorych spieszyli: zatrzymywanie kurjerów, otwieranie listów, umieszczanie w pismach publicznych artykułów przekształcających wiadomości rzeczywiste o powodzeniach wojennych na stronę naszą, i tym podobnych; lecz przestając na wyliczeniu powyższych, oświadczamy co do ich wiarogodności, że w części przywiedliśmy ich dowody urzędowe, niewątpliwe; znaczna zaś ich część polega na raportach od różnych władz administracyjnych, które je z dobrego źrodła otrzy-

mały, i na doniesieniach urzędników nadgranicznych, co mieli najdogodniejszą sposobność ich widzenia, słyszenia, a często i sprawdzenia; równie jak na doniesieniach prywatnych: z powyższemi zupełnie zgodnych; wreszcie na niektóre, lubo już sprawdzone, oczekujemy jeszcze niewątpliwszych probacji.

Tak wystawiwszy fakta, pytamy się teraz, odwołując się do rozsądku każdego: co znaczą te czyny rządu Pruskiego?

Niewątpliwa odpowiedź, że to są oczywiste uchybienia przeciw obowiązkom w traktacie z r. 1815 w art. 17 18 i 19 i w konwencyi z r. 1825 w art: 16 umówionym; uchybienia w ogóle sprzeczne z wyobrażeniami prawa narodów, utrudzenia kommunikacyi z sąsiednemi i odleglejszemi krajami, przeszkody w stosunkach handlowych, zamiary pozbawienia skarbu naszego i instytutów finansowych źródeł utrzymania się, zepsucia im kredytu, nadwerężenie praw terrytoryalnych, lekce ważenie obowiązków dobrego sąsiedztwa, dokuczania pod różnemi wymyślonemi postaciami, gwałty przeciw osobom i mieniu, zaboje, ułatwienia nieprzyjacielowi wszelkiemi sposobami środków prowadzenia z nami wojny, pod pozorami jedynie przeciw nam wymierzonemi, a do nieprzyjaciela naszego, choć tego bezstronna neutralność wymaga, niestósowanemi, a zatém czynne nam szkodzenie, słowem obraza wszelkich praw jakie między narodami szanowane być powinny, najjawniejsze zgwałcenie obowiązków neutralności.

Nie wahamy się odwołać, jakeśmy to już wyżej powiedzieli, do rozsądku powszechnego, nie lękamy się powołać na kodexa praw pulicznych, na dzieła i zdania najpoważniejszych publicystów, jakiemi są: Hugo Grotius, Puffendorf z dawniejszych, a Mably, Schmalz, Vattel z nowszych. Lecz ich w tak oczywistéj rzeczy cytować wszystkich nie sądzimy potrzebą. Przestajemy jedynie na odniesieniu się do powagi sławnego Grocyusza, który w systemie swoim „de jure belli ac pacis“ w księdze III. rozdziale XVIII. „de his qui bello medii sunt“ w art. III tak mowi:

„Vicissim eorum qui a bello abstinent officium „est nihil facere, quo validior fiat is, qui improbam „fovet causam, aut quo justum bellum gerentis mo-„tus impediatur. In re vero dubia aequos se praebe-„re utrisque in permittendo transitu, in commeatu „praebendo legionibus, in obsessis non sublevandis“

„Apud Agathiam legimus hostem esse qui faciat „quod hosti placet, et in Procoepio; in exercitu ho-„stium eum censeri qui quae proprie ad bellum usui „sunt, hostili exercitui subministrat.“

Gdy my tyle za sobą mamy pobudek i zasad, cóż nawzajem rząd Pruski na swe przywieść zdoła usprawiedliwienie? Czy obowiązki przyjaźni i stosunki familine z Cesarzem Rossji? Ależ te w obliczu polityki ustąpić powinny wyższemu interessowi narodów, interesowi bezstronności, na której jedynie neutralność polega.

Czy potrzeby zabezpieczenia spokojności i stanu zdrowia swego kraju? I to nie. Daliżeśmy mu bowiem by najmniejszy powód do obawiania się niepokoju z naszéj strony? Czy naszliśmy granice jego, czy stroiliśmy kabały, fakcye, podstępy na zawichrzenie jego, wśród niego porządku i stanu rzeczy publicznéj, czy namawialiśmy wojsko jego do dezercyi, do nieposłuszeństwa, jego urzędników do zdrady? Czy nadwerężyliśmy w czemkolwiek umowy polityczne z nim zawarte? Nic z tego wszystkiego.

Niech więc teraz ścisła bezstronność wyrzecze: czyli niesłusznie żalimy się. Ufamy, że nam to przyzna; równie jak ufni jesteśmy, że mocarstwa, co cenić umieją dobrą wiarę, co się rządzą zasadami sprawiedliwości, użyć raczą wszelkich środków jakie są w ich mocy, aby rząd Pruski spowodowały nie tylko do zaprzestania i cofnienia natychmiast czynów, przez nas powyżéj zaskarżonych, do naprawienia krzywdy naszej rzeczy publicznéj i prywatnym naszym mieszkańcom wyrządzonych, ale też na dal, w ciągu obecnéj wojny do zachowania się względem narodu Polskiego w obrębach ścisłéj i prawéj neutralności.

Krzywdy jakie Rząd Pruski narodowi naszemu tem postępowaniem wyrządza, są tak oczywiste i dokuczające, iż nie wahamy się mocarstwom oświadczyć: że gdy zaniechane nie zostaną, Rząd Polski zmuszonym w końcu będzie użyć przeciw Rządowi Pruskiemu prawa odwetu.

w Warszawie dnia 22 Lipca 1831 r.
Minister Spraw Zagranicznych
Królestwa Polskiego
(podp.) *Horodyski.*

ROZMAITE WIADOMOSCI.

— Przybyli z za Łowicza zapewniają że przez Łowicz wieziono śpiesznie Officerów Pruskich będących przy Armii Ruskiéj.

— Prezes Rządu mianował Ob. Xawerego Bronikowskiego Vice-Prezydentem Urzędu Municypalnego Miasta Stołecznego Warszawy.

— W Województwie Krakowskiém powstaniem dowodzą Jan Hr. Ledochowski poseł Jędrzejowski, i Jenerał Szembek, a nawet jak mówią znajduje się tamże i Jenerał Chłopicki, były Dyktator.

— Parlamentarz Rossjiski przywiózł dnia dzisiejszego list Jenerała Witta do Prezesa w Radzie ministrów, z prośbą, aby sam, lub przez osobę od siebie umocowaną, chciał się widzieć z wyznaczonym do tego Jenerałem Rossjiskim, i objaśnić Feldmarszałka Paszkiewicza, o wypadkach nocy 15 b. m. a mianowicie o zamordowaniu Barona Kettlera, jednego z jeńców Rossjiskich. Prezes, odpieczętowawszy list w Radzie Ministrów, odpisał natychmiast Jenerałowi Witt. doniosł mu o spełnieniu sprawiedliwości na zbrodniarzach, którzy się morderstw dopuścili, z stosownem wytłumaczeniem rzeczy, a co do wyznaczenia osoby umocowawanéj, oświadczył, iż dane w liście, z zupełną otwartością, objaśnienie, uwalnia go od dalszych kroków w tym względzie.

W DRUKARNI STEREOTYPOWEJ PRZY ULICY KROLEWSKIEJ N. 1065 w PAŁACU DEMBOWSKICH